Rok III. **Niedziela, dnia 7 września 1930.** **Nr. 69.**

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu. **Niezależne Pismo Narodowe** (Ks. P. Skarga.) „Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy."

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

MARNA P. PIŁSUDSKIEGO.

Na rozwiązany Sejm padają z obozu rządowego srogie **gromy potępienia.** Organ prawowiernych piłsudczyków donosi, że był to „Sejm mały", którego „nikt nie żałuje, ani bogacz, ani inteligent, ani pracy człowiek" (oryginalna klasyfikacja i urzędowy styl).

Sprawcy przewrotu w r. 1926 mieli przed sobą **kilka zupełnie pewnych dróg** realizacji swego programu politycznego. Mogli za jednym zachodem zmienić Konstytucję i ordynację wyborczą na własną rękę, mogli to zrobić także z udziałem drugiego Sejmu, który z różnych powodów wykazywał pod tym względem **daleko idącą gotowość.**

Tych możliwości **nie** wyzyskano. Rząd sprzeciwił się zmianie ordynacji wyborczej, angażując się bardzo wyraźnie **w obronie dotychczasowego prawa wyborczego.** Zadowolono się fragmentarycznemi zmianami Konstytucji, z których najważniejszą było nadanie Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania Izb ustawodawczych z równoczesnem skreśleniem ich **samorozwiązalności.**

Stało się to z dwóch powodów: 1. obóz rządowy poza zdobyciem władzy nie miał w chwili przewrotu (i prawdopodobnie nie ma dotąd) **żadnego programu** ustrojowego, 2. postawiono, jako na jedyną kartę, na nowe wybory, w których spodziewano się uzyskać większość, aby przy jej pomocy rządzić spokojnie przez 5 lat, a w r. 1933 wybrać na dalszych lat 7 swego prezydenta.

To był cały plan polityczny p. Piłsudskiego od maja 1926 do marca 1928. W tym celu przetrzymano poprzedni Sejm **o cały rok za długo,** przeprowadzono zmiany wojewodów, starostów, komendantów policji, zaciągnięto pośpiesznie na **bardzo uciążliwych warunkach** pożyczkę stabilizacyjną, a wreszcie po tych wstępnych przygotowaniach przeprowadzono znane wybory z r. 1928. Do jakiego stopnia wierzono w zwycięstwo przy tych wyborach, tego dowodem było **hazardowe naruszenie funduszów skarbowych na cele wyborcze.** Spodziewano się napewno rozgrzeszenia ex post.

Tak powstał Sejm z roku 1928, rozwiązany przed paru dniami. Cokolwiekby kto o tym Sejmie mówił, ponad tem wszystkiem góruje fakt, że był to w zamierzeniach p. Piłsudskiego **jego Sejm,** — Sejm, któremu przy wyborach starano się narzucić hasło „współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego".

Wybory w r. 1928 miały być **rozstrzygającą bitwą, która miała zakończyć ofensywę, rozpoczętą w r. 1926.**

Bitwa ta została przegrana. Klęskę obozu rządowego powiększył fakt, że nie od razu zdano sobie z niej sprawę. Przypuszczano, że względna większość B. B. i autorytet p. Piłsudskiego starczą za „223 posłów". Wszak pierwsze posiedzenie otwierał sam ówczesny premjer, p. Józef Piłsudski, odczytując pełne zaufania do nowej Izby orędzie Prezydenta.

Skutki klęski, poniesionej przy wyborach, ujawniły się zaraz na tem samem posiedzeniu, **upadkiem kandydatury p. Bartla** na marszałka Sejmu, chociaż usiłowano pozyskać dla niej głosy lewicy wyraźnem podkreśleniem, że p. Bartel jest kandydatem p. Piłsudskiego.

Drugim rezultatem klęski była sprawa funduszu wyborczego B. B., zakończona oddaniem p. Czechowicza w ręce Trybunału Stanu. Nie pomogło wzięcie na siebie całej odpowiedzialności przez p. Piłsudskiego. Sejm, — jego Sejm, **nie uląkł się.**

Nie pomogła też śmiała kontrofensywa z **31 października 1929 roku.** Odparł ją lekko sam marszałek Sejmu p. Daszyński.

Wybory z roku 1928 i Sejm z nich wyłoniony, były wielką **klęską p. Piłsudskiego.** Jeśli klęsce tej nadajemy symboliczne znaczenie Marny, to dlatego, że bitwa ta **przesądziła losy wojny,** mimo, że walczono potem jeszcze przez cztery lata. Niemcy w r. 1914 postawili na jedną kartę i przegrali. Potem trzymali się jeszcze jakiś czas, odnosili nawet sukcesy, ale zwyciężyć już nie mogli.

Żale obozu rządowego do ostatniego Sejmu **są zrozumiałe, ale nie są słuszne.** Teren i sposób walki został wybrany przez samego p. Piłsudskiego. Skoro w r. 1928 naród przy wyborach nie poszedł za nim pod świeżem stosunkowo wrażeniem przewrotu i w wyjątkowych okolicznościach gospodarczych — to już nie pójdzie nigdy.

Nowe wybory będą nową bitwą, które ma zdecydować już nie o wyniku wojny, ale o **przyśpieszeniu jej końca.** Wojna została przegrana w r. 1928. Sejm ostatni mogą zwolennicy sanacji nazywać Sejmem **marnym: faktycznie był** to Sejm Marny.

TATARSKIE WIEŚCI.

PLOTKI, POGŁOSKI I INNE... STRACHY NA LACHY.

Z kół, zbliżonych do rządu, puszczana jest pogłoska, jakoby w najbliższych dniach miało nastąpić jakieś **„doniosłe posunięcie",** będące w związku z rozwiązaniem Sejmu i Senatu. Posunięcie to już miało nastąpić, ale podobno odłożono je na kilka dni.

O co chodzi, nikt oczywiście nie wie, natomiast krążą na ten temat liczne pogłoski i domysły.

Najdalej idące pogłoski mówią o oktrojowaniu konstytucji i zmianie ordynacji wyborczej. Snuty jest podobno fantastyczny **pomysł zabronienia kandydowania wszystkim dotychczasowym posłom(!!!).**

Dość prawdopodobna jest pogłoska, że BB. oświadczy, iż **nie bierze udziału w wyborach** i wyda odezwę, aby ludność wstrzymała się od głosowania. Tą drogą pragnie się dowieść, że **„naród" nie chce Sejmu.**

Mówią również o wznowieniu sprawy przeciwko organizatorom krakowskiego kongresu Centrolewu w czerwcu b. r., a to z powodu zapowiadanych na 14 września manifestacyj. Ewentualne **zaaresztowanie przywódców utrudniłoby organizowanie manifestacji.**

Z mniej doniosłych możliwości omawiana jest możność przywrócenia sławnego **dekretu prasowego.**

Nie jest wykluczone, że żadna z tych pogłosek się nie sprawdzi, a wypłynie jakaś niespodzianka, których nie szczędzą nam kierownicy obecnego rządu. Może jedynie uraczą nas jakim **nowym wywiadem?**

ZDRAJCY I SPRZEDAWCZYCY

TO... PRZYWÓDCY OPOZYCYJNYCH STRONNICTW POLSKICH.

TAKIE BREDNIE WYGŁASZA ORGAN DR. KOTASA.

Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że prasa sanacyjna żyje oszczerstwami, że zohydza Sejm i działaczy politycznych, że nie szanuje żadnej zasługi — rekord jednak chyba w tym względzie chcą osiągnąć **„Nowiny Śląskie",** które w ostatnim numerze, pisząc, coby się stało, gdyby centrolew objął rządy w Polsce, takie snują przypuszczenia:

„Co będzie wtedy?

„Witos utopi Polskę w powodzi wieców przedwyborczych, Dąbski, jak zwykle, nierób i spekulant, będzie wywoził zboże i nierogaciznę z Polski, lecz zapomni wypłacić dostawców, Korfanty pierwszym ekspresem pojedzie do Berlina i zapyta o cenę Polski na targu międzynarodowym, Daszyński daruje korytarz Niemcom, cały wschód Polski bolszewji i w ten sposób zabezpieczy nam wieczysty pokój.

Te przypuszczenia teoretyczne, na złość wszystkich „centrolwów" na szczęście się nie ziszczą. Narazie mamy rząd p. Marszałka Piłsudskiego. Wyszczerzą wszyscy jego wrogowie zęby, lecz nie zakąszą. I przyjdzie czas, że obywatelstwo z wolnych wyborów w większości swej olbrzymiej odwróci się od dzisiejszych sprzedawczyków, a obdarzy zaufaniem tych, którzy sztandar Polski nieśli wśród krwawych i zwycięskich bojów, którzy Polsce dali wielkość i wolność, a rąk swych nie zbrukali mieniem i dobrem Rzeczypospolitej."

„Nowiny Śląskie" są organem posła na Sejm śląski **dr. Kotasa,** który przy każdej sposobności, na zgromadzeniach publicznych i w pogawędkach prywatnych, głosi, że jest przeciwnikiem walki, polegającej na obrzucaniu przeciwników obelgami, że wrogie są mu oszczerstwa i kłamstwa, gdyż zawsze dalej zajdzie się drogą prawdy. Jak wobec słów i zapewnień tych wyglądają **wywody „Nowin Śląskich", według których przywódcy wszystkich prawie stronnictw polskich są zdrajcami i sprzedawczykami, czyhającymi tylko na chwilę, by Polskę sprzedać wrogom?**

I to ma być uświadamiająca praca pisma polskiego na Kresach? Na szczęście ludność nasza jest zbyt kulturalna, by dała się zbałamucić tego rodzaju **bredniom** organu dr. Kotasa.

NAWET NA NIEMCA IDĄ

OSOBNO, A INNYM ZARZUCAJĄ... PARTYJNICTWO.

Dnia 7 września ma się odbyć w Poznaniu manifestacja narodowa przeciw atakom niemieckim na nasze granice. Manifestację tę urządzają **wszystkie stronnictwa polskie.** Na posiedzeniu komitetu organizacyjnego zjawili się delegaci starych stronnictw: Narodowego, Piasta, N. P. R., Ch. D. i P. P. S. Razem 5.

Znacznie **okazalej** wystąpił t. zw. obóz prorządowy. Oto spis:

1. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem,
2. Chrześcijańscy Rolnicy,
3. Klub Zachowawczy Pracy Państwowej,
4. N. P. R., lewica,
5. Partja Pracy,
6. Zjednoczenie Pracy Miast i Wsi.

A więc 6 na 5! Pięknie rozmnożyły się partyjki rządowe przez 4 lata. Pod względem liczebności przewyższyły już partyjnictwo opozycji.

Jak to będzie przy wyborach, skoro nawet na Niemca idą osobno?

PRZYGOTOWANIA

DO WYBORÓW.

Narady przywódców centrolewu nad utworzeniem bloku wyborczego trwają dalej i są podobno na ukończeniu. Ustalono już, jak słychać, podział mandatów na liście państwowej, dalsze narady mają dotyczyć wspólnej akcji w okręgach.

Stronnictwo Narodowe pójdzie prawdopodobnie do wyborów z własną, samodzielną listą wyborczą. Na czele listy państwowej ma stanąć p. Roman Dmowski, b. prezes Kom. Nar. w Paryżu.

— — — — — — — —

I mniejszości narodowe zabierają się już do organizowania kampanji wyborczej. Ukraińcy mają utworzyć wspólny blok swoich stronnictw na terenie Małopolski, na Kresach zaś pójdą razem z Białorusinami. Niemcy dążą do połączenia się w Kongresówce, Wielkopolsce i na Pomorzu.

— — — — — — — —

Prasa sanacyjna zaprzecza w kategorycznej formie, jakoby w najbliższych dniach należało spodziewać się ogłoszenia dekretów Prezydenta, zmieniających niektóre ustawy i zapewnia, że projekt nowego dekretu prasowego nie był rozpatrywany.

— — — — — — — —

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekrety, mianujące sędziego Sądu Najwyższego Stanisława Giżyckiego generalnym Komisarzem wyborczym i sędziego Sądu Najwyższego Władysława Kaczyńskiego zastępcą generalnego Komisarza wyborczego.

KS. ST. ADAMSKI

BISKUPEM ŚLĄSKIM.

Organ Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano" ogłosił **nominację ks. infułata Stanisława Adamskiego z Poznania na biskupa diecezji katowickiej.**

— — — — — — — —

Ks. Biskup Adamski urodził się 12. IV. 1875 r. w Zielonej Górze (woj. Poznańskie).

Wiadomość o objęciu przez ks. biskupa Adamskiego osieroconej przez śmierć ś. p. ks. biskupa A. Lisieckiego diecezji śląskiej przyjmie cała ludność śląska z radością. Ks. biskup Adamski zna Śląsk doskonale i Śląsk go zna, bo już przed wojną, w czasie niewoli bywał on kilka razy do roku na Śląsku, jako patron Związku Spółek Zarobkowych, służąc radą i pomocą śląskim Bankom Ludowym.

DLA KARJERY

DALI SIĘ... OCHRZCIĆ.

„Chrzest dla Karjery." Pod takim tytułem żargonowy „Hajnt" podaje nast. notatkę:

„W dniach ostatnich przyjęła chrzest większa liczba aplikantów adwokackich, by móc objąć posady państwowe w charakterze radców prawnych. Jak się dowiadujemy, wszyscy ochrzczeni otrzymali przyrzeczone stanowiska."

WYRZEKŁ SIĘ CÓRKI

A PO LATACH CHCIAŁ JĄ ODEBRAĆ.

Na wokandzie wydziału cywilnego łódzkiego sądu okręgowego znalazła się sprawa Ludwika R., który, owdowiawszy przed kilkunastu laty, oddał swą córkę Stasię na wychowanie państwu S., wystawiając rewers, iż zrzeka się wszelkich praw do córeczki i żąda wzamian, by państwo S. traktowali ją jak własne dziecko.

Mała Stasia uważała swych opiekunów za rodziców i odpłacała im sercem za troskliwość i łożone starania. Po 13 latach zjawił się ojciec jej, pan R. i zażądał od państwa S. wydania mu córeczki, była mu bowiem potrzebna dziewczynka do sklepu, który prowadzi.

Sprawa oparła się o sąd.

Sytuacja opiekunów, którzy w żaden sposób nie chcieli się wyrzec dziewczynki, była prawnie beznadziejna, gdyż prywatny dokument zrzeczenia się dziecka nie może posiadać mocy prawnej, a Ludwik R. nie był oficjalnie pozbawiony władzy rodzicielskiej.

Rzecznik pozwanych wpadł jednak na szczęśliwą myśl i wytoczył przeciw powodowi akcję wzajemną o 12 tysięcy złotych tytułem zwrotu kosztów utrzymania, wychowania i kształcenia dziewczynki.

Na rozprawie sądowej adwokat państwa S. przedstawił tragiczne położenie Stasi, której groziło wyrwanie z ogniska domowego i przejście w obce ręce.

Sędziowie rozstrzygnęli sprawę w ten sposób, że przyznali wprawdzie p. Ludwikowi R. prawo zabrania córki, ale zobowiązali go do jednoczesnego wypłacenia państwu Z. 12-tu tysięcy złotych.

W rezultacie Ludwik R. zrzeygnował ze swych praw do dziecka i zrzekł się nawet apelacji.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— „Czarne msze" w Warszawie. — **Objawy zwyrodnienia moralnego w stolicy.** Policja warszawska dokonała rewizji w mieszkaniu przywódcy okultystów warszawskich, Czesława Czyńskiego, używającego pseudonimu Punar Bhawa. Jest on podejrzany o zorganizowanie sekty martynistów, której najbardziej wtajemniczeni członkowie uprawiają **kult szatana.**

W różnych lokalach sekty odbywały się tak zw. „czarne msze", podczas których uczestnicy oddawali się wyuzdanym **orgjom**, poprzedzanym zażywaniem silnych narkotyków.

W związku z sektą stoją podobno tajemnicze zabójstwa kilku studentów, między in. syna pewnego profesora Politechniki warsz. oraz szereg świętokradzkich kradzieży w kościołach.

Nazwisko organizatora sekty, Czyńskiego, który jest obecnie 85-letnim starcem, weszło do naukowej literatury **kryminalogicznej.** W dziele prokuratora berlińskiego, dr. Eryka Wulffena p. t. „Der Sexualverbrecher" Czyński jest nazwany hypnotyzerem i patologicznym typem oszusta. Oprócz kompromitujących dokumentów zapisanych tajnem pismem, znaleziono bluźniercze **przybory liturgiczne, ornaty**, maski i szpady z kabalistycznemi znakami.

Jednym z tajemniczych szczegółów sprawy jest szereg zagadkowych dat, które sekciarze obchodzą jako **dni żałoby**, jak np. 8 września 1881 r., 19 lutego 1796 r., 2 maja 1902 r., 28 grudnia 1908 r., 14 kwietnia 1912 r. Data 14 kwietnia 1912 r. jest, jak wiadomo, dniem zatonięcia słynnego okrętu „Titanica".

Pseudonim „Punar Bhawa" pochodzi od nazwiska legata kościoła gnostyckiego na Polskę, który w swoim czasie zorganizował sektę martystów. Wyniki śledztwa budzą ogromne zainteresowanie również w sferach duchowieństwa.

Urodzony w Wielkopolsce w r. 1845 Czyński rozpoczął karjerę życiową, jako nauczyciel ludowy. Posiadając wybitne zdolności magnetyzerskie, wykorzystywał je dla celów materjalnych.

W trzydziestym roku życia rozpoczął wędrówkę po Niemczech z odczytami. Czyński poznał wtedy **kuzynkę cesarza Wilhelma II**, hrabiankę Seydlitz, którą opanował sugestją tak dalece, że zaślubiła go, mimo sprzeciwu swej rodziny. Okazało się jednak, że Czyński był już żonaty. Wyszła przytem na jaw mistyfikacja, ponieważ ceremonję ślubu odprawiał wspólnik Czyńskiego, **przebrany za pastora.** Proces, wytoczony oszustowi przez rodzinę hrabianki, zakończył się skazaniem go na 3 lata więzienia.

Po odsiedzeniu kary w więzieniu berlińskiem „Moabit" Czyński ukazał się w Paryżu, gdzie wszedł w kontakt z okultystami tamtejszymi W międzyczasie uzyskał trzy dyplomy doktorskie różnych akademij hermetycznych.

Delegowany następnie przez sektę do Rosji, wkręcił się na dwór carski. Wkrótce skompromitował się jednak, wyłudziwszy od frejliny dworu, krewnej cara Mikołaja II, wielkie sumy, za które nabył majątek ziemski w gubernji wołogodzkiej. W r. 1912 Czyński przenosi się do Warszawy, gdzie nabył dom. Prześladowany przez rodzinę frejliny, chroniąc się przed aresztowaniem, Czyński symuluje obłęd i spędza pewien czas w Tworkach w zakładzie obłąkanych.

Członkowie utworzonego przez Czyńskiego związku **giną co czas jakiś tragiczną śmiercią.**

— **Sesja Sejmu Śląskiego 10 b. m.** Termin otwarcia sesji budżetowej Sejmu Śląskiego wyznaczony został na środę, 10 b. m., godz. 15.

— **Woj. dr. Grażyński w Warszawie.** Wojewoda śląski dr. Grażyński bawił w czwartek w Warszawie. Spraw wyborczych, podobno, nie omawiano, lecz naradzano się nad tem, jakby to „urządzić", by jak najwięcej naiwnych głosowało na listę sanacyjną.

— **Sprawa Opery Katowickiej.** Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach zobowiązało się wobec Zaspu do daszego prowadzenia opery i dramatu. Poza tem zaprowadzona ma być również operetka, przyczem zawarte mają być z częścią zespołu jedynie 2-miesięcznie kontrakty. Kierownikiem opery ma być p. Leszczyński z Poznania, reżyserem p. Stępniowski, kier. dramatu p. Szpakiewicz, kier. operetki p. Domosławski. Dalszy los opery zależny jest od uchwalenia przez Sejm śląski odpowiednich subwencyj.

— **Cieszyn przeciw zakusom niemieckim.** W niedzielę, dnia 7 b. m. o godz. 10 przed poł. odbędzie się w sali Kina miejskiego manifestacja narodowa, celem zaprotestowania przeciw zakusom niemieckim na nasze granice zachodnie. Obywatele, zjawcie się wszyscy, żeby przypomnieć zawistnemu sąsiadowi, że nie damy naruszyć całości granic ziemi, oblanej krwią synów ludu śląskiego!

— **Burmistrz m. Cieszyna... kandyduje do Senatu.** Pan dr. Władysław Michejda, burmistrz m. Cieszyna, którego kandydatury, ponawiane już kilkakrotnie, nie miały dotąd powodzenia, zrobi przy obecnych wyborach, jak się dowiadujemy, ostatnią próbę w tym kierunku. Zamierza on kandydować obecnie już nie do Sejmu, tylko do Senatu i to z listy sanacyjnej. Miejsce na liście tej przyrzekł mu, podobno, sam p. woj. Grażyński i to już przy wyborach do Sejmu śląskiego, gdy „miarodajny czynnik" musiał zrezygnować z usług p. dr. W. Michejdy, gdyż znalazł się kandydat odpowiedniejszy.

Jakkolwiek życzymy p. dr. Michejdzie wszystkiego najlepszego, zaznaczyć musimy, że impreza ta skończy się znowu... w powidła, bo już dzisiaj mówi się w sferach ewangelików polskich o kandydaturze zupełnie innej osobistości.

— **Poranił się, a będzie... musiał zapłacić odszkodowanie!** Na drodze w Łączce (pow. cieszyński) zderzył się motocyklista Katka Alojzy z Cieszyna z furmanką tak, że wskutek upadku doznał złamania ręki i ciężkich obrażeń na ciele, a towarzyszący mu Frydel Gabrjel doznał poważnego okaleczenia głowy. Obaj odstawieni zostali do szpitala w Cieszynie. — Winę w wypadku ponosi motocyklista, który będzie musiał zapłacić odszkodowanie.

— **Napad bandycki pod Baranią.** Pod górą Baranią napadnięta została Jadwiga Klochiewiczowa z Wodzisława, której rabuś wyrwał z ręki torebkę z zawartością 120 zł, poczem zbiegł do lasu.

— **Trochę za drogo!** Magistrat m. Bielska oferuje stronnictwom spis wyborców w związku z wyborami do Sejmu i Senatu. Przy zamówieniu spisu należy złożyć zaliczkę w kwocie... 300 zł.

— **Obfity połów pasażerów „na gapę".** Władze kolejowe przy asystencji policji urządziły ścisłą kontrolę biletów u jadących pociągami robotniczemi na linji Kęty-Bielsko i Bielsko-Żywiec. Rezultat kontroli był obfity, przytrzymano bowiem 30-tu pasażerów, jadących bez biletów, bądź też nie mających prawa korzystania z legitymacyj robotniczych.

— **Cyrk Staniewskich zjechał do Bielska.** Onegdaj rozbił swe namioty w Bielsku (obok Strzelnicy) znany na całym świecie Cyrk Staniewskich, posiadający szereg pierwszorzędnych sił, które swojemi niecodziennemi produkcjami wprowadzają w podziw widzów. W zespole tego cyrku znajdują się wybitne siły polskie, jak bracia Końkowscy, byli nadworni artyści cara rosyjskiego, oraz wybitne siły artystyczne węgierskie, rumuńskie, włoskie i czeskie. Atrakcją przedstawień są występy Ani, najmłodszej ksylofonistki i tancerki, bo liczącej zaledwie 7 lat oraz występ kapitana Kortousa z 12 nubijskiemi lwami. Całość przedstawienia jest niezwykle interesująca i przykuwająca uwagę widza. Spodziewać się należy, że wszyscy, mimo obecnej „bryndzy"; pośpieszą na występy tego popularnego w Polsce cyrku. (p.)

— **Za ratowanie ginących.** Pan Franciszek Kromer w Czechowicach (pow. bielski) otrzymał medal za wyratowanie tonącego.

— **Niebezpieczne harce samochodowe pod Pszczyną.** Na szosie pomiędzy Pszczyną a Radostowicami najechał kierowca samochodu półciężarowego, Galas Wojciech z Jaworzna na 27-letniego rowerzystę Maciejczyka Wilhelma, który doznał poważnego okaleczenia głowy. Odstawiono go do szpitala Joanitów w Pszczynie. Policja wszczęła śledztwo.

— **Zebranie Chrześc. Dem. w Tychach.** W niedzielę, 7. b. m. o godz. 16-tej odbędzie się w lokalu p. Brzóski miesięczne zebranie miejscowego Koła Chrześc. Dem.

— **Ogień zniszczył, „Snop" zapłaci.** W zabudowaniach Piechy Jana w Szerokiej wybuchł pożar, niszcząc doszczętnie dach domu mieszkalnego, przez co powstała szkoda na około 2.000 zł. Spalony objekt ubezpieczony był w Tow. Ubezp. „Snop" na kwotę 4000 złotych.

— **Sanacja rybnicka poluje na naiwnych.** Centrala Chrześc. Zw. Zaw. ostrzega robotników narodowców obwodu rybnickiego przed wzięciem udziału w „zjeździe" robotniczym, zwołanym przez sanację na niedzielę, 7. b. m. do Rybnika. Zjazd ten nie ma nic wspólnego z ruchem chrześcijańsko-zawodowym!

— **Są jeszcze ludzie uczciwi!** Cieśla Karol Pruszydło, idąc na dworzec kolejowy w Rybniku, spostrzegł, że pewien urzędnik zgubił kopertę z 300 zł. Pruszydło pobiegł za urzędnikiem i wręczył mu zgubione pieniądze.

— **Włamywacze katowiccy nie próżnują.** Nieznani sprawcy zakradli się do Spółki Stolarskiej w Katowicach, ul. 3 Maja i skradli kasetkę, zawierającą 273 zł w groszach i 150 zł w różnych banknotach i bilonie, ponadto większą ilość weksli i książeczkę depozytową Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach na 3000 zł. Aresztowano 30-letniego Włodarka Antoniego z Katowic, kilkakrotnie karanego, jako silnie podejrzanego o dokonanie tej kradzieży.

— **Malik i Hadzik — dwaj nieprzyjaciele.** Pomiędzy Malikiem Piotrem a Hadzikiem Stefanem w Król. Hucie powstała kłótnia, w trakcie której pchnął Malik Hadzika nożem w pierś w okolicę serca tak, że tego ostniego w stanie groźnym odstawiono do szpitala. Sprawca zbiegł.

— **Ciężka dola górnika.** W szybie „Bańgów" poniósł śmierć przez uduszenie gazem robotnik Mościński Albin z Siemianowic, zaś zaczadzeniu uległo dalszych 4 robotników, których w stanie nieprzytomnym wydobyto na powierzchnię, a następnie odstawiono do szpitala.

— **Tragedja epileptyka.** 60-letni rolnik Fr. Puszczok z Bronowa, cierpiący na padaczkę, wracał przed kilku dniami z Koszęcin do domu. Niedaleko Bronowa dostał Puszczok napadu epilepsji, przyczem wpadł głową na dół do rowu przydrożnego, napełnionego wodą i utopił się.

— **Z ruchu przedwyborczego w Bialskiem i Żywieckiem.** W ub. niedzielę odbyło się w pow. bialskim i żywieckim pięć wieców i zebrań przedwyborczych Stronnictwa Narodowego, a mianowicie w Międzybrodziu b., Porąbce, Międzybrodziu żywieckim oraz w Tresnej. Na wszystkich wiecach i zebraniach przemawiał red. Zajączek z Bielska, stwierdzając wszędzie nastrój wybitnie opozycyjny.

— **Zlot Sokolstwa VI. okręgu (żywieckiego) dzielnicy krakowskiej.** W dniach 6 i 7 b. m. odbędzie się w Mikuszowicach koło Białej zlot Sokolstwa VI. okręgu. W programie są przewidziane (6 b. m.) ćwiczenia nocne w terenie oraz (7 b. m.) uroczyste nabożeństwo i wielki festyn, połączony z ćwiczeniami.

— **Z żałobnej karty.** W sobotę, dnia 30 z. m. odbył się w Żywcu pogrzeb zmarłego nagle profesora gimnazjum ś. p. Wojciecha Cyrana.

Ś. p. Zmarły liczył 57 lat; osierocił on żonę i dwoje dzieci. W pogrzebie wzięło udział sporo obywatelstwa miejscowego, nie mówiąc o inteligencji, która tłumnie przybyła na pogrzeb.

— **Zabijaka strzela do policji.** Onegdaj odbyła się w Węgierskiej Górce zabawa, zorganizowana przez Stow. b. wojskowych, na której, jak to zwykle u nas bywa, doszło do awantury. Niejaki Adolf Jurasz z Cięciny zmasakrował sztyletem Tomiczka z tej samej wioski. Tomiczka w stanie groźnym umieszczono w szpitalu w Bielsku. Jurasz zbiegł, a kiedy wieczorem dnia następnego został osaczony przez policję, dobył browninga, dając do policji kilkanaście strzałów, poczem znowu zbiegł.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.